Nr. 52. Stanisławów, Czwartek 23. Września 1875. Rok I.

Wychodzi 2 razy w tygodniu Niedzieli i Czwartk
Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesyłką pocztową w Austryi:
rocznie . . . 8 złr. — ct
półrocznie 4 „ — „
kwartalnie . 2 „ — „
miesięcznie . — „ 70 „
numer pojedynczy . 8 „
Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego ort oryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne ekonomiczne

Inseraty po 5 ct. od wiersza drobnego druku.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmnje ad zety Podkarp garni J. M Stanisławowie Dygasińskieg i Ajencya W we Lwowie. muje ogłosz & Vogler i Wiedniu.

W sprawie włościańskiej.

W przeszłym numerze, między uwagami jakie nam nastręczyła wystawa stanisławowska i zjazd rolników, potrąciliśmy o sprawę włościańską, doradzając urządzanie wystaw włościańskich, pomiędzy innemi środkami podniesienia mniejszych gospodarstw.

Pozostawiając rozwinięcie specyalne tej myśli na później, po zasięgnięciu zdań kompetentnych, na dziś wracamy do sprawy włościańskiej, aby, póki jeszcze w mieście naszem mamy liczny zbór obywateli wiejskich, gdy więc głos nasz może w szerszych słyszanym być kołach, odezwać się do nich z ponownem przypomnieniem konieczności zarady na tę słabość naszą, jaką przedstawiają stosunki włościańskie.

Towarzystwo gospodarskie zbyt mało zajmuje się stanem włościańskim. Oprócz premiowania małych gospodarstw, trudno dopatrzeć żywego zajęcia się Towarzystwa tym niezmiernie ważnym działem. A przecież instytucya taka powinna być motorem pracy ogólnej, przykładem dla obywateli stojących po za jej obrębem.

Szczerze mówiąc, zajmujemy się stosunkami włościańskiemi o tyle, ile one bezpośrednio dotyczą interesów dworskich. Mieliśmy dowód tego i na zjeździe rolniczym. Przy traktowaniu tematu tak obszernego, jak pytanie pierwsze: „jakich zmian do znać muszą nasze gospodarstwa wobec zmiany stosunków ekonomicznynh w kraju naszym“, można było i należało, poruszyć sprawę ludu wiejskiego. Tymczasem poruszono ją o tyle tylko, ile przez stosunki najmu i zabezpieczenia robotnika wchodzi ona winteres dworu.

Jest to działanie na własną szkodę. Zaniedbanie podniesienia stanu włościańskiego zemści się kiedyś na nas, nawet a może przedewszystkiem, w stosunkach ekonomicznych i gospodarczych.

Panowie obywatele na wielkiej posiadłości, jako dziejami uświęcone czoło narodu, jesteście naturalnymi opiekunami ludu; czemuż przez opieszałą abnegacyę zrzekać się tego szczytnego charakteru. Jeżeželi życie i praca ma być pełną, jeżeli ma wydać pozytywne owoce, potrzeba każdą budowę od trwałych zaczynać fundamentów.

Prawda, że teraz ciężką jest chwila, a samo już odpowiednie utrzymanie własnego gospodarstwa, rozliczne nastręczające trudności, niezbyt zachęca do opiekowania się drugimi. Bądź co bądź jednak, leży to w własnym interesie obywateli ziemskich, zdobyć się na tyle siły. Zresztą nie trzeba nam zapominać, że my jesteśmy w ciągłym boju, choć w boju pracy.

„Wszak nam już miejsca niestało na blizny;
Nie krwią więc dzisiaj ale krwawym potem
Mamy odkupić zbawienie Ojczyzny;
Miecz nawet pryska pod żelaznym młotem.“

Trzeba więc rozwinąć sztandar racyonalny, zawinąć rękawy do roboty i iść wytrwale naprzód. W imię tej zasady kładziemy na serce obywatelstwu wiejskiemu sprawę naszego ludu, spodziewając się, że następny wiec rolników weźmie pod obrady tę samodzielną kwestyę, a Towarzystwo gospodarskie stanowczo i praktycznie w tym kierunku działać zacznie.

Korespondencya „Gazety Pokarpackiej.

Kraków, 18 Września.

Kraków to pierwsza i ostatnia stacya dla Polaków z Kongresówki, Litwy, Galicyi, Wołynia, Podola i Ukrainy. Pierwsza dla wracających z Zachodu a ostatnia dla opuszczających kraj ojczysty na zawsze lub tylko na czas krótki. Mało kto w tym grodzie naszym pamiątkowym nie zatrzyma się, czy to jedzie zaczerpnąć zdrowia i sił na dalszą pracę w kraju, dziś tak ciężką, czy to nasyciwszysię swobodą i wygódkami, wraca w progi ojczyste, gdzie go powiększej części czeka życie pełne trudów, a w nagrodę czyste sumienie i zadowolenie z wypełnionych dobrego obywatela i zacnego, biednej matki, syna obowiązków. Nie jeden, stanąwszy w Krakowie, owiany spokojem wiejącym od spoczywających tu tylu pamiątek przeszłości naszej, rozmarzony powietrzem minionych wieków, oczarowany poszaną zabytków narodowych, ulega urokowi i pozostaje, z postanowieniem złożenia skołatanej głowy i u kojenia bolejącego serca pod cieniem zamku i katedry, obok grobów królewskich. Ztąd miasto to stało się dla nas jakby Rzymem narodowym. Jak do Rzymu zjeżdzają się katolicy z całego świata i pewien procent ze siebie zostawiają tam na stałe mieszkanie tak do Krakowa zbiegają się Polacy ze wszystkich dzielnic Polski i tem skupieniem się wypowiadają protest cichy i niedemonstracyjny, ale niemniej wymowny, przeciwko nienaturalnemu jej podziałowi. I można śmiało powiedzieć, że właściwe życie Krakowa stanowią nie krakowiacy lecz przybylcy, jakkolwiek nieraz i nie tu tylko dają im wcale nie pochlebne nazwy. Po różnych próbach nie bardzo szczęśliwych, zatrzymano się nareszcie na wyrazie: zakordonowi Otóż ci zakordonowi pobududzil i miasto do rozszerzenia się, budując domy sami albo zachęcając miejscowych. Już dzisiaj życie nie skupia się na samem tylko tak zwanem mieście. Już dziś nie mówią o tym kto mieszka na szewskiej ulicy, że mieszka daleko od miasta, planty się zabudowały a prawie większa część nowych domów stanęła na przedmieściach. W tym roku w budownictwie rozpatrzono 108 planów a z tych większą część zawdzięcza miasto jedynie elementowi napływowemu. Wogóle uderza każdego przybywającego do Krakowa siła jego rozwoju. Planty rozszerzono i upiększono; dosyć nowych przeprowadzono ulic, a każda z tych piękna nawet zaniedbany dotąd Kleparz opatrzono w kilka pięknych i nowych ulic. Część dawnego targowiska zajęto pod planty a część będzie zabudowaną pięknemi gmachami, a w liczbie tych będzie szkoła sztuk pięknych, naprzeciwko muzeum ks. Czartoryskiego. Wobec tego rozwijania się miasta we względzie materyalnym, nie możemy dopatrzeć śladu zmiany na lepsze w innych kierunkach.

Gdyby też chwilowe obudzenie się i oburzenie z powodu wystąpienia Walewskiego nie zostało bez skutków dodatnich! Ale bardzo wątpimy! Naturalnie, przybywając dziś do Krakowa, niepodobna nie potrącić o ten swieży fakt wybryku głowy pełnej erudycyi i bzikowatych, rażących zasad na polu politycznym, społecznym i wogóle w dziedzinie hystoryozofii. Wątpimy byśmy odnieśli jaką korzyść z ruchu wywołanego przez szacownego członka krakowskiej akademii. Bo najpierw spotykamy wszędzie wzruszenia ramionami i niejakie oburzenie na dziecinne manifestacye, ktore spotyka jego osoba od ulicznej zapewnie gawiedzi. Tu go powiesili in effigio, tam hyclowi kazali go sznurkiem zaciągnąć a zawzoraj znów szyby mu wybili I dziwna rzecz: zamiast traktować te objawy jak one zasługują, łączą je z głosami wszystkich naszych dzienników i wołają o terroryzm. Mój Boże, ci którzy nie śmieją słowa wyrzec na terroryzm z góry nieraz wywierany i to w kierunku najzdrożniejszym, udają że zagraża nam tego rodzaju najniewinniejszy objaw poczucia narodowego. Wszak tylko takie rządy jak moskiewskie walczą z takimi dziecińst wami jak owe wyżej zacytowane facecye, lub z takiemi zacnemi, choć może zanadto zapędzonemi głosami piśmiennictwa naszego.

Żałować jednak należy, że nigdzie w pierwszej chwili nie można było znaleźć właściwego zapatrywania się na całą tę nieszczęsną sprawę. Takie mnóstwo ludzi przejeżdza w tej chwili przez Kraków, skąd rozjeżdżają się we wszystkie części naszej Polski, i cóż oni stąd wywiozą? oto że jest w Krakowie Moskal Walewski, i że cały uniwersytet i akademia Moskale. Dla czego nikt się nie znalazł, ktoby głośno od razu wypowiedział całą prawdę. Wszak znacie go od tylu lat i wiecie, że to człowiek nieprzedajny, że zasady jego zawsze były jednakie, że był to zawsze Donkiszot historyozoficzny, że dla niego podwaliną przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. — Papiestwo i Cezaryzm; że w r.1846 wolał on by się ślepo trzymać Austryi. Że żadne pieniądze nie skłuszyłyby jego zasad, które wypowiedział w ostatniej części niniejszego dzieła — przepełnionego wreszcie także cennemi nabytkami dla historyi w ogóle. Wreszcie dlaczego akademia nie uszanowała głosu publiczności i nie objaśniła urzędownie, że kiedy Walewski w czytaniu dzieła tego doszedł do Jana Kazimierza, nie było już słuchaczy, że statut akademii nakazuje drukować kosztem akademii każde dzieło członka jej czynnego, że jednakże znalazł sie ktoś, kto wbrew statutowi zrobił wniosek, by dzieła nie drukować, — dla tego niby, ze zachodzi ono w dziedzinę polityki — a akademia takowej nie dopuszcza do siebie. Musimy nawet przy tej sposobności podziękę sekretarzowi akademii, że zapobiegł temu, co prawdziwie haniebnemby było dla tej narodowej instytucyi. Drugim ogólnie interesującym tu faktem jest pobyt Lenartowicza. Człowiek ten nie ma chwili swobodnej, — wszystkie godziny ma zamówione; prawdziwie, jak się wyraża, jest zaarendowaty. Nie może pogodzić się z myślą, że Kraków mu opuścić trzeba. Należy się spodziewać, że bytność jego tutaj bardzo poczciwie wpłynie na młodzież naszą, poruszy ich serca i może ustanowi niejaką równowagę w umysłach, które dziś tak szalenie przewracają się na stronę jednę i to na tę która same tylko obiecuje nam ujemne rezultaty,

Wystawa sztuk pięknych świetna obrazami Matejki — Dzwonem i Iwanem Groźnym. Ogólne i jednogłośne uznanie i podziw znajduje prawa gruppa na Dzwonie Zygmuntowskim i prawie każdy żałować musi, że dwór Zygmunta tak maleje w obec siły, prawdy i życia pracowników koło dzwonu samego. I na prawdę ta część obrazu może stanąć obok największych arcydzieł malarstwa.

Po tych faktach czy też uwagach w dziedzinie niejako wyższej, zejdźmy do ziemi a nawet do podziemia. Nie wiem, czy nie doszła was wiadomość o mającej rozpocząć się u nas w Galicyi eksploatacyi węgla kamiennego. Jeden z naszych rodaków, finansista z Paryża zawarł w tych dniach umowę z ks. Sangaszką i już odjechał, by ściągnąć drugą połowę potrzebnej na to sumy u kapitulistow francuskich, którzy prawdziwie nie wiedzą co robić ze swemi zapasami.

Najpierw mają zbudować kolej 18 kilometrów długości, co zapewne zajmie z półtora roku czasu.

Powiadają, że węgiel tutejszy ma być daleko lepszy od Szlązkiego i prawdopodobnie procz tego, że zastąpi go w granicach Galicyi, wyrzuci go na drodze zbytu do cukrowni podolskich i kolei odesskiej, które dotąd posługują się wyłącznie tym szląskim węglem.

Zdaje się, nie ma potrzeby rozwodzić się nad ogromnemi korzyściami, jakie z tego przedsięwzięcia spłyną na kraj nasz, zbogacą bowiem okolice kapitałami obcemi i otworzą pole sposobność do pracy ludziom pracy fizycznej, i ludziom intelligencyi,

Gdy mowa o rzeczach czysto ziemnych, możemy pochwalić się, że kanalizacya w mieście naszem rozpoczęła się: dziedzińce prywatne i nieprywatne rujnują, chwilowo wprowadza się nieporządek, burzą studnie, ale skutkiem tego kompletuje się sieć kanałów i bodaj czy nie będzie to najpożyteczniejsze dzieło nowego naszego burmistrza, na funduszach pożyczkowych oparte.

Z tego powodu możemy przerzucić kamyczek z Krakowa do Stanisławowa i pożałować, że czy to z dawnej pożyczki czy z innych jakich funduszów nie pomyślano u was o kanalizacyi ulic i dziedzińcow. Dotąd jeszcze nie mogę odwonić się po bytności ostatniej w waszym „Ulu“. Ze wstrętem przypominamy, że na tym dziedzińcu nie tylko amatorowie, wyznawcy i męczennicy zasad asocyacyjnych przebywają — ale tam mieści się szkoła żeńska — tam mieszkają lokatorowie.

Chyba u was nigdy nie było cholery, albo li też możeście jakim sposobem z nią się poknmali i na zawsze od niej zabezpieczyli — a w takim razie udzielcie tę tajemnicę światu całemu, a nie chowajcie światła pod korcem.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA w Stanisławowie.

III.

Zaczynamy przegląd od działu maszyn i narzędzi rolniczych. Fabryka spółki właścicieli ziemskich pod firmą Łączyński, Bal i sp. (Lwów ul. Balonowa 1) wystąpiła ze swojemi własnemi wyrobami, we wszystkich szczegółach wykonanemi w kraju. Firma ta nie imponuje na wystawie liczbą okazów, przedstawiła atoli wszystko, czego wymaga postępowe gospodarstwo. Zwracamy uwagę, że tylko spółka właścicieli posiada na wystawie znakomite pługi Cichockiego w 10 gatunkach. Obok tego zasługuje na wyszczególnienie również jedyny na wystawie młynek francuski po odbierania groszku, znakomitej konstrukcyi. Z innych narzędzi wystawiła rzeczona firma następujące rzeczy: ruchadło Horskiego z pogłębiaczem, pługi: mogilański, systemu Clayton & Shutleworth, Saka, Howarda; dalej oborywacz amerykanski, podskibowiec wrzesinski; siewniki: systemu Drill 15 rzędowy, Mentzla szeroko rzutny jakoteż walec pierscieniowy 18 cent. wagi. Młocarnia jest jedna Claytona i tegoż systemu maneż. Spotykamy tu dalej sieczkarnie 3, młynek polski, krajacz do buraków Bentala i takąż szatkownicę francuską. Osobno wymienić należy także kolej żelazną gospodarczą o stałych przenośnych szynach, które wszędzie dowolnie położone być mogą. Przy trwałej budowie zadziwia nadzwyczajna lekkość tej małej kolejki. Oprócz powyższych spółka właścicieli ziemskich wystawia także ławki ogrodowe

Fabryka Karola Pietsch we Lwowie wystąpiła z okazami dość licznemi. Widzimy tutaj: Kierat 5 konny z 4 ramienną krzyżownicą ustawiony, przy nim młocarnia 4 konna oraz szrutownik. Kierat parokonny wraz z młocarnią do pasa, takiż kierat z młocarnią trybową, 1 młocarnia ręczna. Dalej gniotownik do gniecenia zielonego słodu dla gorzelń.

Szrutownik Barford Perkins do mielenia wszelkich gatunków zboża; młynek podług Hornsbyego; młynek Nro. 6 o 10 rafach; młynek niemiecki; młynek polski, szarpacz do buraków; siekacz do buraków i kartofel; siewnik podług Robiljarda z poprzeczną osią do jazdy wąskim torem; 1. sieczkarnia na dwa gatunki sieczki; 2 sieczkarnie ręczne mniejsze; 2

sieczkarnie (Gilotynki) na różne gatunki sieczki; 1 Trieur (Shuilliera) do odbierania groszku; takiż sam większy, i systemu Meyera. Pług do karczunku wraz z koleśnicą, kosz Wereckiego do mielenia kartofi dla gorzelń; sikawka o 2 kołach przewoźnych; sikawka putniowa; sikawka ogrodowa przewoźna; sikaweczka tyrolska; pompka do piwa; pompka do spirytusu; Pompka do studzien, która i na placu wystawy użytą być może do znaczniejszych głębokości.

Godzien uwagi jest Baran hydrauliczny, ustawiony na placu wystawy, za pomocą którego, ustawiwszy takowy 18" niżej źródła lub stawu, można przez ciśnienie powietrza wyprowadzić wodę na wysokość 250 stóp.

Bacząc przedewszystkiem na wystawców krajowych, przechodzimy dalej bliższe nam fabryki.

Firma A. Dajewzki i Sp. w Podhajdach wystawiła nowej konstrukcyi młocarnię 6 konną z wialnią. Zwracamy uwagę na ten okaz, zastrzegając sobie szczegółowy opis maszyny na później. Między innemi okazami są dwie sieczkarnie silnej konstrukcyi, większa tnie 4 gatunki sieczki. Wszystkie części podpadające łatwiejszemu zepsuciu są z kutego żelaza. Widzimy tu dalej młocarnie 4konne z wytrzęsaczami skrzynkowemi i 2 pługi. Z tych jeden premiowany na wystawie Brzeżańskiej, podczas próby konkurencyjnej pługów krajowych i zagranicznych. Drugi pług do karczunku wytrzymujący siłę pociągową 6 do 8 wołów.

W. Eliasziewicz z Tarnowa obok pługa mogilańskiego i ruchadła wrzesińskiego przedstawia także ruchadło czeskie z jedną odkładnicą; jest to jeden z najtańszych i dobrych pługów. Zgłębiacz Wulfena, jaki tu spotykamy służy do użytku w najgłębszych głębokościach. Jest tu dalej brona t. z. spulchniacz, specyalnie w tej fabryce wyrabiana. Z siewników jest system Robillarda szerokorzutny i siewnik szkocki. Młocarnia z listowemi cepami 4konna i 2konna, stała 4konna z wytrzęsaczem, 2 maneże 2konny i 4konny, wialnia polska i wialnia tarnowska ręczna z siłami i szatkownica francuska dopełniają kompletu. Osobno zaznaczyć musimy sieczkarnię ręczną 3 nożową, krającą siłą jednego człowieka do 18 hektolitrów na godzinę.

J. Wichera ze Lwowa, firma reprezentująca fabryki angielskie, amerykańskie i krajowe, oraz posiadająca i własne we Lwowie warstaty, wystawia wcale obfity wybór machin i narzędzi. Przed innemi zasługuje na uwagę M. Hofherra kierat patentowany z wyłącznem uprzywilejowanem ulepszeniem, odznaczający się nader praktyczną główną osią opatrzoną flanszami wstrzymującemi zbytek parcia. Jest tu drugi kierat przewoźny 6konny, służący najlepiej do poruszania młocarni kombinowanej z kilku najnowszych ulepszeń z zastosowaniem kilku najlepszych systemów. Oprócz tej jest młocarnia przewoźna 36" z trzęsaczem słomy, przyrządem do czyszczenia zboża, i paternostrem, wreszcie młocarnia amerykańskiego systemu sztyftowego, z kieratem poziomym i jednokonnym, który i do dwóch dyszli zastosowanym być może. Młynek do czyszczenia zboża z większym koszem nasypowym systemu Horusbyego; cylinder do gatunkowania zboża i oddzielania kąkolu systemu Trieur i cylinder z wiatrakiem Hornsbyego. Znajdujemy tu dalej poprawne sikawki rzędowe systemu Garetta, z ulepszeniami pp. Priest Woolnough & Mihhel, szerokorzutny siewnik Smytha z patentem Kaerumerersa. Żniwiarka Springbalance z samodzielnym przyrządem do odkładania systemu Hornsby, oraz kombinowana kosiarko-żniwiarka. Sieczkarnie są Richmonda i Chandlera oraz Bentalla. Oprócz niektórych pomniejszych maszyn rolniczych, dopełniających komplet powyżej wymienionych, zwraca na siebie uwagę maszyna do heblowania drzewa nader pojedyńczej i dokładnej konstrukcyi użyteczna zwłaszcza przy budowlach.

Fabryka Clayton & Schutleworth wystawiła sześdziesiąt kilka okazów. Najprzód wpada w oko lokomobila o sile 10 koni wraz z młocarnią i piłą cyrkularną, rznącą jednocześnie z młocką drzewo dla lokomobili. Druga obok lokomobila 6 konna. Dalej kierat 6 konny przenośny z młocarnią 36" i wytrzęsaczem; takaż młocarnia z kieratem 4 konnym, młocarnia 30" z kieratem 3 konnym a 4 ramiennym, młocarnia 22" z kieratem 2 konnym przenośnym; młocarka sztyftowa 17" z kieratem 1 konnym 2 ramiennym, przydająca się do poruszania za pomocą pasa; wreszcie ręczna młocarka na 2 ludzi. Młynki w 4 odmianach Nr. 1. do siły, Nr. 2. i 6 ręczne i N. 2 Backera, przy każdym 10 sit. Cylinder Trieur a alveles, i 3 N. sortowników groszku i kąkolu. Siewniki są systemu Garetta, Smitha i Ekerta; pługi Claytona, Ekerta i Mejzla, pług Ramsona 2 skibowy dający po 18 cali skibę, Kolemana kultylvator o 5 radłach, 1. obgartywacz i 1 wyorywacz kartofli. Dalej brona diogualna i brona łańcuchowa; grabie Howarta z zębami T. i drugie o zębach płaskich oraz grabie amerykańskie Itaka. Jest dalej młyn gospodarski z kieratem 3 konnym, szrutowniki Richmond & Chandler i Wipan & Hedalles z walcami stalowemi, buraczarki i gniotowniki Sieczkarnie Richmond & Chandler i Bentalla różnej wielkości. Do siewników należy jeszcze dodać Prista & W. 10 stopowy siewnik do koniczu. Zasługuje na uwagę wielki, w rodzaju młocarni łuskacz kukurudzy, z kieratem zastosowanym do koni lub do pary, dający czyste ziarno i przetak Hygnettes z przyrządem do korby. Widzimy tu wreszcie sikawkę Noela N. 3, użyteczną w ogrodzie lub do gnojówki.

Fabryka machin angielska Stone Lythall & Tomas z filiami i agencyami w Pradze i Bernie prezentuje się na wystawie najobficiej, wobec tego, że nie ma w kraju żadnej reprezentacyi, okazy więc wszystkie sprowadzono bezpośrednio z znacznym nakładem. Nie wchodząc w szczegóły te, które i u innych wystawców spotykamy, zwraca na siebie uwagę lokomobila o sile 10 koni Pzansomes-Sims & Head do opalania drzewem, węglem, tortem, lub słomą z młocarnią i elewatorem do wyrzucania słomy na sterty, mało dotąd u nas rozpowszechniona. Słyszymy, że nabyto ten system dla W. Siemieńskiego w Jarosławiu.

Godna uwagi jest lokomotywa podróżna (uliczna i polowa,) systemu Arelinga & Portera, bardzo rozpowszechniona w Czechach i Morawie, Oddaje oraz te same usługi co lokomobila. Młocarnie znajdujące się tu są składanej konstrukcyi wszystkie ruchome części toczące się, wszędzie łatwo przystępne, zalecają się machiny te mianowicie okolicom, gdzie braknie wykształconych maszynistów. Przenośna piła kratowa do rznięcia drzewa, zwracająca powszechną uwagę. Szrutowniki, cylindry, młocarki sztyftowe ręczne, sieczkarnie, wreszcie aparat do parzenia karmy z zaoszczędzaniem opału Spis nabywców przy katalogu wykazuje znaczne rozpowszechnienie zwłaszcza lokomobil, których 20 sprzedano do samych dóbr Ks. Schwartenberg.

Reprezentacya i skład maszyn A Szelickiego we Lwowie wystawia następujące okazy

12 Pługów „Vidatza" z Pesztu, 2 młynki dto. 1 młynek org. angielski Beokera, 6 sieczkarń róźnego rozmiaru z fabryk Richmonda Chandlera w Angli, Parnik do brahy dla bydla z tej samej fabryki i śrutownik. 4 Sztuk sikawek z fabryki G. B. Janek w Lipsku, 3 pompy do różnych użytków z fabryki Garocus w Hanowerze, tłucznik makuchowy z fabr. Coleman & Mortan; Siewnik szerokorzędny z ogartywaczem, siewnik szerokorzędny „Eckerta w Berlinie: 2 siewniki rzędowe $^{11}/_{13}$ Sacka w Plagwick, 1 pług „rojal" Sacka; Maszyna do łamania szutru (model): Świder amerykański do wiercenia pod dowolnym kątem; łuskacz kukurudty ręczny; toczydło Hornsbyego z kamieniem szmirgl; brona łańcuchowa; kosiarka ogrodowa angielska patentowana; młynek ręczny do mielenia mąki. Oprócz tego od firmy Friedlander & Frank z Wiednia. Żniwiarka kombinowana „Champion" z fabryki Wardes, Mitchlle & C. w Ohio; Cylindry do czyszczenia zboża franc. "Harter Aine" w wielu rozmiarach. Szatkownik burak. franc. "Harter Aine" w wyłącznym zastępstwie dla Galicyi.

Fridländer & Frank z Wiednia zastępcy fabryki Robe i sp. wystawili lokomobile i młocarki parowe z patentowanemi żelaznemi ramami, cylindry do sortowania z fabryki Harter Aine à Bar sur Aube, dalej młyny wertykalne patentu Umfrieda o trzech stojących kamieniach, służące zarazem do mąki razowej i pytlowej, i żniwiarkę Champion. Inne narzędzia równorzędne z resztą wystawców.

Filie tej firmy posiadają p. p. Szeliski we Lwowie i Krzysztofowicz w Czerniowcach

S. Redinger z Czerniowiec, reprezentant firm Ruston Proctor i sp. w Linkoln i Londynie wystawił dwie lokomobile o 10 i 8 koni z młocarniami, Howarda pługi i własny pług sortimentowy oraz dwa cylindry do gatunkowania, oprócz kilku innych pomiejszych narzędzi.

J. Schuman ze Lwowa wystawił pługi krajowe przystępne, toż samo Cybulski i Weber.

Dział koni pierwszych dwóch dni nadzwyczaj słabo zastąpiony, pomnożył się o tyle, że choć do pewnego stopnia wygląda pełniej; ogółem atoli jest tylko 7 wystawców hr. Mołodecki z Monasterzysk nadesłał 2 sztuki wierzchowe; p. Cywiński z Osowiec konie robocze i wyścigowe; Barta, włościaniu z Pobereża dwie klacze rasy krajowej; hr Borkowski 3 klacze i ogiera; p. Artur Zaręba Cielecki z Porchowa pół krwi klacze wierzchowe; br. Romaszkan z Horodeńki klacze ze źrebiętami i ogiery; p. Pieńczychowski ze Strychaniec konie robocze 5 sztuk; p. Kułakowski z Wołosowa konie pozowe i wierzchowe. (C. d. n)

Drugi Zjazd rolników
w Stanisławowie.
I. Posiedzenie dnia 19. Września.

Początek obrad o godz. 6 wieczór. Przewodniczący prezes stanisławowskiego oddziału gospodarskiego p. Zygmunt Jaroszyński, zagaił obrady następującemi słowy: Gdy z powo Wystawy przez Oddział stanisławowski urządzonej, to został zwołanym zjazd gospodarski ogólny, przeto mnie przypadł w udziale zaszczyt otworzenia posiedzeń, przyczem wywiązuje się z miłego obowiązku przez Oddział Stanisławowski na mnie włożonego, powitania szanownych Panów i złożenia im serdecznego podziękowania za tak licznie wzięty udział w wystawie i przyczynienie się przez to do zwiększenia tych korzyści, jakie każda specyalna Wystawa przynosi. Zechciejcież Panowie teraz wzbogacić jeszcze tak otrzymane rezultaty, wypowiadając światłe zdanie swoje przy rozbiorze ważnych pytań gospodarskich, z których dziesięć wielkiej doniosłości postawił nam komitet Centralny Towarzystwa gospodarskiego na porządek dziennym. Raz więc jeszcze witając szanownych panów w siedzibie stanisławowskiego Oddziału, otwieram posiedzenie życzeniem: „Szczęść Boże" obradom naszym.

Z pomiędzy 10 pytań danych do zaopiniowania zjazdowi przez komitet centralny, pierwsze na porządek dzienny przychodzi pytanie drugie: „czyli zamknięcie granicy od Mołdo-Wołoszy i państwa rosyjskiego dla przepędu bydła da się przeprowadzić bez szkody dla gospodarstwa krajowego?"

P. Abrahamowicz zabiera głos jako referent, podając do wiadomości zgromadzenia obszerne wyjaśnienie kwestyi zawartej w tem pytaniu. Na ostatniej kadencyi rady państwa deputowany Schenerer postawił wniosek zamknięcia granicy mołdawskiej i rosyjskiej dla przewozu bydła, jako niezbędnego środka ochronnego przeciw zarazie sprowadzającej u nas nieobliczone klęski. Różnorodność motywów przemawiających za i przeciw wnioskowi spowodowała przejście do porządku dziennego, stosunki jednakże faktyczne układają się tak, że niewątpliwie kwestya ta będzie [jeszcze traktowaną w izbie ustawodawczej. Wobec tego pożądaną jest opinia rolników naszego kraju jako najbardziej interesowanego, mogąca wpłynąć na ostateczną decyzyę. Jest rzeczą jasną, że w mowie będące zamknięcie granicy byłoby dla nas pożądanem, zachodziłaby tylko kwestya, do której mówca radzi skierować dyskusyę, czy stosunki gospodarskie u nas nie ucierpiałyby z zatamowania przepędu bydła, mianowicie przez niedostatek takowego na opas gorzelniany. W takim razie zachodzi pytanie, czy znajdą się środki uratowania gospodarki gorzelnianej od klęski z tego powodu, przez miejscową produkcyę bydła i nad tem zechce się zgromadzenie zastanowić.

P. Polanowski przemawia za zamknięciem granicy, sądząc, że w ciągu pięciu lat przybędzie dość bydła z miejscowej produkcyi, gdy przetnie się komunikacya zarazy, aby potrzeby przemysłu gorzelnianego zaspokoić. Nadmienia przytem, że w sokalskiem wogóle źle przyjęto, że koło polskie nie poparło wniosku Schenerera.

Następnie dwóch mowców (nazwisk nie znamy) oświadczyło się krótko przeciw zamknięciu granicy.

Delegat oddziału horodeńsko-kołomyjskiego p. Ball oświadcza się stanowczo za wnioskiem Schenerera, utrzymując, że termin 5 do 6 lat do wprowadzenia tamy dla przepędu będzie dla nas dostatecznym. Przewodniczący żąda sformułowania wniosku, celem otrzymania jasno określonej opinii.

P. Abrahamowicz, ważąc względy przemawiające za i przeciw zamknięciu granicy w gruntowej i wyczerpującej przemowie wykazuje, że nie tylko nasze gospodarcze stosunki ale i ekonomiczne stosunki państwa całego wymagają koniecznie zamknięcia granicy, które bądź co bądź nastąpić będzie musiało. P. Julian Puzyna stawia wniosek tej treści: zgromadzenie rolników i chodowców bydła w Galicyi wyraża opinię, że zamknięcie granicy od Mołdawy i Rosyi dla przepędu bydła jest porządane i nastąpićby mogło za 5 do 6 lat.

Wniosek przyjęty znakomitą większością. Profesor Strusiewicz zwraca uwagę że z wnioskiem Schenerera połączony był projekt urządzenia na granicy szlachtuzów w miejsce teraź niejszych stacyj kontumacyjnych skądby zamiast bydła żywego transportowano do Wiednia mięso. Sądzi tedy, że i w tym względzie należałoby wyrazić opinię zjazdu rolników.

Po krótkiej dyskusyi zgromadzenie oświadcza się przeciw urządzaniu jatek pogranicznych.

Drugiem pytaniem rozbieranem było: Czyli ujednostajnienie kierunku w hodowli bydła jest pożądanem? i w jakich warunkach hodowla bydła mlecznego, opasowego, lub roboczego, jest odpowiednią? Ważne to pytanie było przedmiotem dłuższej dyskusyi. P. Dawid Abrahamowicz uważa, że w kraju naszym panuje poniekąd moda w zmienianiu i sprowadzaniu bydła różnych ras zagranicznych: naprzód były w modzie holendry, potem Szwyc, następnie rzucono się do bydła angielskiego, a to wszystko bez żadnego planu, co do celu jaki osiągnąć pragniemy, dla podniesienia zaś hodowli bydła koniecznym jest kierunek wytknięty, który jakkolwiek do całego kraju zastosować się nie może, to wszakże dążyć do niego stosownie do miejscowych warunków wypada.

P. dr. Rosciszewski b. profesor szkoły Żabikowskiej, (wydalony ostatniem rozporządzeniem ministerstwa,) zabierając głos po razy kilka twierdził, że jednostajny dla wszystkich kierunek osiągnąć się nie da, zależny jest bowiem od rozlicznych stosunków miejscowych, do których każdy gospodarz stosować się winien według rozmaitych zachodzących konjunktur. I w Niemczech i w Anglii jednostajności nie ma, a są przecież znakomici hodowcy, którzy do wytkniętego celu umiejętnie dążą.

P. hr. Chotomski sądzi że liche pielęgnowanie bydła jest główną przyczyną upadku tej gałęzi gospodarstwa w kraju naszym, jest więc za ulepszeniem ras krajowych a przeciwnym sprowadzaniu bydła zagranicznego.

P. Ordyniec: „był koń polski, był wół polski i był chłop polski; ni ma konia, ani wola a ni chłopa polskiego (ogromna wesołość)" Mówca w rezultacie, sądzi że brak pielęgnacyi zniszczył te 3 czynniki w gospodarstwie i nawołuje do opieki nad niemi.

P. Strusiewicz zapytuje, jakież rezultaty wydaje rasa Szwytz na Podolu?

P. Julian Puzyna wskazuje, żebardzo ładne bydło z Tłumacza tej rasy jest na wystawie.

Ks. Adam Sapieha pięknie i długo wyjaśniał, że w tem pytaniu nie należy uważać, aby dla całej Galicyi mógł być wytknięty jednostajny kierunek; chodzi tu tylko o ustanowienie zasady hodowli, którą hodowcy nasi zupełnie ignorują, czego najlepszym są dowodem wszystkie nasze wystawy, jako też nadesłane komitetowi rodowody bydła obór w kraju znanych; jaka tammieszanina,jaka nieumiejętność, trudno jest

pojąć. Mówca radzi dalej, aby w zbytnie szczegóły się nie wdawać, w tego rodzaju bowiem pogadankach, na ogólnych uwagach ograniczać się należy. Z powodu zaś postawionego poprzednio przez p. Dawida Abrahamowicza wniosku, aby zjazd rolniczy uznał, że dla okolic suchych Podola najodpowiedniejszem jest, nie wyłączając własnego, bydło ras alpejskich, dla płaszczyzn bydło ras Szlezwigu, Holsztynu i Oldenburga, dla okolic zaś górskich bydło ras górskich nie mniej angielskich, gdyż na takie trzy główne strefy Galicya podzieloną być może.

Zgromadzenie na wniosek ks. Sapiehy jakoteż p. bar. Romaszkana z Horodenki, do którego p. D. Abramowicz się przychyla, orzeka: Tow. rolnicze powinno przedewszystkiem wspierać tych hodowców bydła rogatego, którzy z materyału własnego przez wytrwałość i umiejętną hodowlę, doprowadzić potrafili obory swoje do lepszych rezultatów, dla otrzymania zaś takowych powi nni hodowcy trzymać się tych zasad w hodowli bydła rogatego, które przez umiejętność za najracyonalniejsze i najodpowiedniejsze uznane zostały. Na wniosek br. Romaszkana zgromadzenie orzeka, wybrać w tym celu komisyę ze znakomitszych hodowców bydła złożoną, któraby kraj nasz zbadała i stosownie do głównych trzech stref kraju zdecydowała, jakie rasy do jakich stref sprowadzićby wypadało, aby dalej orzekła, że sprowadzone z funduszów państwowych na licytacye bydło, tylko odpowiednio do tych stref hodowcom, chcącym korzystać z funduszów sucwencyjnych, sprzedawane być może.

P. Oczesalski wyraz komisya radzi zastąpić ankietą; zresztą chce pozostawić każdemu wolność jakie rasy chce chodować.

Ks. Sapieha odpowiada, że wolno nawet wielbłądy trzymać komu się podoba; tu nieme przymusu, lecz opinia.

Z powodu spóźnionej pory, przewodniczący zamknął posiedzenie e godzinie w pół do dziesiątej, zapraszając zgromadzenie na dzień jutrzejszy na godzinę 6. wieczór.

P. Oczesalski potwierdza, że rzeczywiście jutro zbiorą się tutaj o szóstej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Ziemie polskie.

Dnia 13. b. m. nastąpiło otwarcie posiedzeń ostatniego roku sądowego istnienia warszawskich departamentów rządzącego senatu. Wobec zabranego całkowitkgo składu senatorów i członków senatu pod prezydencyą tajnego radcy Gudowskiego pomocnik naczelnego prokuratora radcy sen. Bartoszewicz odczytał memorjał w przedmiocie przekształceń sądownictwa tutejszego. Streściwszy główne zasady reformy sądownictwa, prokurator w końcu swego głosu przedstawił statystyczne dane, odnoszące się do spraw osądzonych w senacie w ubiegłym roku sądowym. Na zakończenie tajny radca senator Gudowski, przypomniawszy obecnemu składowi, że rozpoczynająca się kadencya jest już ostatnią i że z rokiem przyszłym sądowym warszawskie departamenta rzadzącego senatn zwiniętemi zostaną, wezwał członków senatu, aby do objęcia swych czynności przystąpili.

Warszawskie departamenta rządzącego senatu, ustanowione zostały w r. 1842. Rozpoczęły swe prace pod prezydencyą senatora śp. Wyczechowskiego. Pierwszym prokuratorem XI. departamentu był głośny prawnik i mowca śp. Aleksander This. Bieżący a zarazem ostatni rok istnienia rządzącego senatu jest z kolei 33.

Według wykazu zamieszczonego w Prawitiel. Wiestniku na tegoroczny pobór wojskowy w ogólnej cyfrże 180.000 ludzi przypada gubernii warszawskiej 1.878, kaliskiej 1.408, kieleckiej 1.117, łomżyńskiej 1.002, lubelskiej 1,156, piotrkowskiej 1.312, płockiej 1.004, radomskiej 1.035, suwalskiej 1.136, siedleckiej 893 rekrutów. Gubernie zachodnie czyli Litwa i Ruś dadzą następujący kontyngens: wileńska 2,329, witebska 2.18, wołyńska 3.755, grodzieńska 1.560. kijowska 6 175, kowieńska 2.699, mińska 2.471, mohylewska 2.209, podolska 5.617 rekrutów. Powyższe cyfry nie prawdziwe można być pewnym, że daleko więcej rząd weźmie rekruta z ziem polskich, jak to sam ogłasza. Zawsze tak byłó: na papierze mniej a w rzeczywistości daleko więcej.

Na walne zgromadzenie katolików z całego Szlązka w Nysie Polacy nie przybyli. Na zapytanie komitetu urządzającego, dla czego to się stało, redaktor Katolika. odpowiedział: „że w dwóch ostatnich zgromadzeniach w Wrocławiu wcale ich nieuwzględniono i rozpraw w polskim języku nie pozwolono, pocóż więc mieliby brać udział w zgromadzeniach, które o Polaków się nie troszczą.“ Komitet tłumaczył się oświadczeniem komisarza policyjnego, iż nie pozwoli rozpraw polskich ńa walnem zgromadzeniu. Zdaje się wszakże, iż to tylko wykręt komitetu.

Austrya i Węgry.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego ostatnich dni toczyły się rozprawy nad adresem. Rumun Polit narzekał, że narodowosci niemadjarskie są w okropnej mniejszości w sejmie, chociaż mają większość w kraju. Oprócz tego zabierali głos Moricz za projektem adresu, a przeciw Hegyessi (ze skrajnej lewicy), tudzież Paweł Sennyey (głowa konserwatystów), Ten ostatni wystąpił bardzo umiarkowanie, wyrażając nadzieję, że rząd teraźniejszy sprosta sytuacyi.

Minister skarbu przedłożył budżet na rok 1876, z wyjaśnieniami o położeniu finansowem. Budżet w porównaniu z r. ubiegłym wykazuje oszczędność 8,617.000, a deficyt redukuje się na przeszło 11 miljonów. Do tego jednak przyjdzie jeszcze wydatek 2½ miljonów na sprawienie dział, i 2 miljony na urządzenie inspektoratów podatkowych. W celu zwalczenia deficytu, proponuje minister zaprowadzenie 3½ procentowego podatku dochodowego, którego rezultat zredukowałby deficyt na 8,590.000 guld., a ten będzie pokryty zapasami pożyczkowemi, które jeszcze do r. 1877 wystarczą. Minister wskazuje dalej potrzebę unifikacyi długu węgierskiego przez zamianę na rentę do wysokości 300 miljonów, do czego jednak jeszcze nie nadszedł czas.

Mowę ministra przyjęto oklaskami, i potem odroczyła się Izba do d. 4. października.

Marszałek sejmu kroackiego Krestics i wicemarszałek Horwat udali się do Wiednia, aby złożyć cesarzowi adres sejmu kroackiego. Adres ten zatem będzie przyjęty, i Kroaci postawili na swojem, aby adres ten szedł do korony wprost od sejmu a nie na ręcę bana i rządu węgierskiego.

Wiadomo, że z powodu domonstracyi gradeckich, przeciw Don Alfonsowi wymierzonych, których magistrat jako władza policyjna, powstrzymać nie umiał czy nie chciał, rząd groził odebraniem miastu władzy policyjnej. Teraz donosi *Pester Lloyd*, że dotyczące przedłożenie rządowe zostało już przez cesarza zatwierdzonem, i policya w Gracu przejdzie w ręce rządu.

Niemcy.

Według doniesienia do *Köln. Ztg.* uchwalono już stanowczo podróż cesarza Wilhelma do Włoch, i idzie jeszcze tylko o oznaczenie terminu wyjazdu. Wyjechać ma cesarz albo zaraz po urodzinach cesarzowej Augusty 3. lub 4. października albo aż w połowie października. Zapewnia także to źródło, że z cesarzem uda się Bismark całkiem niezawodnie.

W kołach dyplomatycznych berlińskich zapewniają, o czem zapewnił już książę Gorczaków dyplomatów francuskich, że sprawa Hercegowiny da się załatwić w drodze dyplomatycznej bez zwoływania konferencyi mocarstw podpisanych na traktacie paryskim.

Francya.

D. 20. września. został otwarty wiec dziennikarstwa republikańskiego w Troyes. Reprezentowanych jest około 30 dzienników. Zebranie uchwaliło wystosować do rządu petycyę, domagającą się zniesienia stanu oblężenia i przedłożenia projektu ustawy prasowej.

Na zjeździe agronomicznym w Dompierre miał minister Buffet mowę. Najpierw podniósł zasługi prezydenta Mac-Mahona, zaufanie, jakie w nim słusznie kraj pokłada, szacunkiem, jakim go wszystkie stronnictwa otaczają, i jego bezinteresowność. Minister przechodząc następnie do swego powołania do gabinetu, podniósł, że głównym celem ministerstwa było skupienie sił konserwatywnych przeciw rewolucyonistom i ideom antikonstytucyjnym; w ministerstwie zawsze panowała harmonia zupełna, rozterki nigdy nie było. W końcu Buffet ponowił zeszłoroczną apostrofę swoją do wszystkich mężów porządku, aby stali murem przeciw niebezpiecznym, przewrotnym namiętnościom.

Zbiorowy list pasterski arcybiskupów z Rouen, Paryża Bourges, Sens, Reims i 18 innych biskupów obwieszcza założenie wolnej kotolickiej wszechnicy w Paryżu i wzywa do składek na ten cel.

Mac-Mahon przybył d bm. do Moulins i przyjmował władze. Na przemówienie mera odpowiedział marszałek, że zna jedną tylko politykę — miłości ojczyzny. Marszałek, miał być nazajutrz na rewii pod Varennes.

Serbia.

Z Belgradu telegrafują do „*Narodnich Listów*“:

„Turcy wpadli przeszłej nocy na granicę serbską. Starcie było gwałtowne. Wojewoda Żarko wpadł na Turków z tyłu. Serbski dowódzca zażądał szybkiej pomocy; żołnierze i działa wyszlą się na granicę. Ten nowy casus belli będzie radośnie powitany od narodu. Obrady skupczyny zostały natychmiast przerwane.“ Podług Graniczara serbski minister wojny wystał znaczną liczbę bateryi dział ku Aleksinaczowi i kazał je ustawić przeciw oszańcowanemu obozowi tureckiemu pod Niczem.

Według doniesień dzienników, Porta zapytała rządu serbskiego, czy chce zachować nadal neutralność; odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Rozprawa adresowa w skupczynie zaczęła się przy drzwiach zamkniętych.

Powstanie w Hercegowinie i Bośnii.

Konsulowie Austryi Niemiec i Włoch bawią obecnie w Trebinii i mają udać się do Stolacza. Usiłowania ich, aby przywódzców powstańców zetknąc bezpośrednio z komisyą turecką, natrafiają na trudności. Powstańcy okręgu Nevesinie są bardziej skłonni do wysłuchania napomnień konsulów Moskwy, Anglii i Francyi. Przed dalszemi krokami tychże konsulów nastąpić musi porozumienie ich z powstańcami gór Gacko, dokąd się udali i ztąd mają w tych dniach przybyć do Stolacza. Telegram Valego Bośnii z d. 13 bm. donosi, że powstańcy 8go bm. zostali pod Wyszegradem pobici i rozproszeni.

Graniczar zapewnia że w Bułgaryi pospiesznie zbroją się Turcy; powolano wszystkich redyfów. Bółgarski literat Wojników został uwięziony. Twierdze naddnnajskie równie uzbrajają. Z Małej Azyi skierowano cztery dywizye do Bułgary. [illegible] rzyćtym wiadomościom, dopóki stwierdzonemi nie zostaną z innych źródeł.

Z Knin (w Dalmacyi) 20. września donoszą: W Tiskowac wybuchło powstanie. Powstańcy zapalili turecki blockhaus którego załoga umknęła. W zachodniej części Bośnii ma się powstanie rozszerzać.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy [illegible] zne i różności.

— **Uroczyste poświęcenie** odsłonięcie pomnika Maurycego Gosławskiego odbyło się d. 19. b. m. wedle zapowiedzianego programu. Od godziny 4tej zaczęła się na cmentarzu zgromadzać liczna publiczność, wśród której dostrzegliśmy wieln gości wystawowych. Około godziny 4½ przybyła z rozwiniętym sztandarem tutejsza straż ogniowa ochotnicza z delegacyą straży z Tyśmienicy i utworzyła około pomnika czworobok, w którym zajęło miejsce duchowieństwo obrz. łacińskiego i ormiańskiego z kościelnemi i cechowemi chorągwiami. Ceremonię kościelną odprawili ks. Krasucki i ks Isakowicz. Po poświęceniu pomnika przemówił w imieniu komitu p. Felicyan Milerowicz, oddając pomnik miastu. Odpowiedział na to burmistrz p. Kamińkki i w obszernej przemowie skreślił żywot Gosławskiego i jego zasługi, ilustrując to licznemi z pism jego ustępami. Na tem zakończyła się uroczystość, która obecnych do głębi wzruszyła.

Duchowieństwo ruskie nie wzięło udziału pomimo przyrzeczenia. Rozdano przy wyjścu życiorys Gosławskiego. Na koszta pomnika zebrano 56 złr. 70 ct, Mowę dr. Kamińskiego podamy w całeści później.

Pan Mikołaj Bołoz Antoniewicz złożył na koszta pomnika na ręce dr. Kamińskiego 20 złr. Po odbyciu uroczystości nadszedł następujący telegram na ręce dr. Kamińskiego: „polskie towarzystwo bratniej pomocy w Czerniowcach, w poczuciu solidarności narodowej, przyłącza się do dzisiejszej uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. Maurycego Gosławskiego. Prezes Towarzystwa, Józef Łukakiewicz.

Tem milsze wrażenie wywiera ten telegram, że pochodzi z kresów, gdzie żywiołowi polskiemu tyle przeciwności i trudu zwalczać przychodzi.

— **Wiceprezydent namiestnictwa** p. Oswald Bartmański przybył do Stanisławowa w niedzielę i w towarzystwie starosty hr. Łosia tudzież członków komitetu tow. rolniczego zwiedził wystawę. O szóstej podejmował u siebie p. starosta p. wiceprezydenta na objedzie, na który zaproszeni byli znakomitsi goście wystawy i miejscowi dygnitarze. W nocy pan Bartmański odjechał do Lwowa.

— **Komisye sędziów** wystawy od kilku dni już ukonstytuowane i pracują pilnie. Próby machin i narzędzi ukończone, badanie innych przedmiotów idzie raźno. Podczas próby pługów, trzyskibowce ciągnęła lokomotywa polna firmy Stone, Lythalt & Thomas.

W niedzielę odbywał się egzamin uczniów z niższego oddziału szkoly dublańskiej, t. z. parobków. Roczni elewi okazali zdumiewające rezultaty nauki, co do znajomości wogóle rzeczy gospodarstwa praktycznego. Egzaminował wiceprezes Tow. gosp. P. Dawid Abrahamowicz, wobec licznego grona obywateli.

Przypominamy, że w sobotę losowanie przedmiotów do wygrania nabytych, Biletów po 1 złr. dostać można w kancelaryi wystawy. W tych dniach jeszcze przybyło wiele okazow, mianowicie koni.

— **Zjazd roników** ukończył swoje obrady wczoraj. Ogólne wrażenie z przebiegu prac zgromadzenia odnieśliśmy dobre, jakkolwiek nie obyło się bez ujemnych objawów. I tak np. pytanie I. odkładać musiano trzy razy z powodu nieobecności referenta, którym był jeden z pp profesorów dublańskich. Oprócz tego, dyskusya wieleby zdaniem naszem zyskała natem, gdyby zjazd był podzielony na sekcye, czego zaniedbano.

— **Fotografie pomnika** Maurycego Gosławskiego są do nabycia na płacu Wystawy w kancelaryi.

— **Koncert** p. Zakrzewskiego sciągnął d. 20 bm. liczną publiczność. Panna Siegenfeld nie przybyła, natomiast grał na fortepianie pan Ambros profesor szkoły muzycznej w Wiedniu.

— **Loterya fantowa** na dochód ochronki dziewcząt powiodła się dobrze. Rezultat w bliższych szczegółach podamy następnie.

— **Pan Mikołaj Bołoz Antoniewicz** utalentowany poeta autor „Anny Oświęcimówny“ i innych bawi w mieście naszem

— **W Czwartek** d. 23 bm. wstęp na Wystawę kosztować będzie 30 ct. tylko.

— **Dziś** odbędzie się zabawa z tańcami w sali kasynowej na dochód zakładu powiatowego dla biednych chłopców.

— **Dowiadujemy się**, że ma powstać wkrótce nowy zakład fryzyerski i golarnia, założone przez wydoskonalonego w tym fachu przedsiębiorcę, chrześcianina i Polaka. Wobec tego, że jestto wcale ważna gałęź przemysłowa, że dobrze prowadzony interes taki reprezentuje znaczny kapitał ruchomy — rzecz w naszych stosunkach ekonomicznych doniosłą, — a dotąd żadnej golarni w ręku chrześcianina niema w Stanisławowie,— życzymy rychłego urzeczywistnienia projektu.

— **Z poczty.** Od pewnego czasu dość często się zdarza, że poczta lwowska do Stanisławowa przejeżdza sobie dalej ku Czerniowcom, nie pozostawiwszy przesyłek na tutejszym dworcu. Tak n. p. dzienniki lwowskie niedzielne otrzymaliśmy dopiero w poniedziałek, ponieważ jeździły do Czerniowiec i stamtąd dopiero powrociły tutaj.

— **Wystawa** jest codziennie ożywniona w pełnym ruchu· Panuje powszechnie zadowolenie z sukcesów, jakie osiągnęła.

— **Z Nowego Sącza** piszą do ***Ojczyzny*** d. 18 b. m. Znowu przychodzi mi pisać o żydach. Dzisiaj w żydowskiej bożnicy złożono dowód na to, o ile tłumaczenie się pana rabina obwodowego Arona Halberstama w obec sądu i w rekursie, a wreszcie w wiedeńskiej ***Presse*** przez usta pana Weisa, jakoby plakaty klątwy były napisane bez jego wiedzy, a wedle świadectwa p. Rappaporta, nie miały żadnej wagi i nie mogły Joslowi Ameisenowi wzbronić wstępu do bożnicy na modlitwę, — jest prawdziwem. Ameisen w to uwierzył i mimo przestróg roztropniejszych ludzi odważył się raz pójść do bożnicy, polegając na słowach rabina. I cóż się stało? Oto zaledwie przekroczył próg świątyni, a już zgraja opadła go obrzucając go przekleństwami i kamieniami. Uwiadomiona o tem policya pospieszyła z inspektorem p. Mozerem na czele w pomoc, lecz została również należycie kamieńmi przywitaną. Inspektor dostał kamieniem w głowę, a na policyantach targano rzemienie, zadając im razy i guzy w dowód poszanowania swej wolności. Widząc się tak zagrożoną, cofnęła się policya, a Ameisen korzystając z zamieszania, ratował się ucieczką. Imion winnych inspektor mi nie podał, mówiąc, że p. burmistrz Płohocki zakazał policyi informować korespondenta!

— ***Wieniec i Pszczółka*** wydawane we Lwowie przez p Czesława Pieniążka, przeszły na własność i pod redakcyę ks. Stojałowskiego S. J. Zbytecznem byłoby dodawać, że tendencya tych pism, poświęconych oświecie ludu zmienioną została zupełnie, aby zaś wykazać w jakim kierunku zmiana nastąpiła, podajemy tu dosłownie Budujące wypadki z 2 numeru ***Pszczółki***:

„Cnota chrześciańska. Pewne małżeństwo, nie mając potomstwa, uczyniło slub, że gdy im Bóg da dziecię, oni je ofiarują na usługi Papieża. Dziecię przyszło na świat i nazwano je Piusem.

Po jakimś czasie matka dziecięcia posmutniała, a gdy mąż jej nalegał, aby mu o przyczynie smutku powiedziała, rzekła: „Dziecię nasze ma służyć Piusowi IX lecz zanim ono zdolne będzie do noszenia broni, Pius IX umrze. Przyszło mi na myśl, ofiarować Bogu życie naszego dziecięcia, aby Bóg przedłużył życie Piusowi. Będzie ono jego żuawem (żołnierzem) w niebie. Mąż jej niemniej od niej pobożny, odpowiedział: „Masz słuszność.“ Natychmiast też udali się do kościoła, ofiarując Matce Niepokalanej życie swego dziecka za życie Piusa IX. Wróciwszy do domu zastali dziecię słabe, a po krótkim czasie drobny aniołek uleciał do nieba. Czy poświęcenie tych małżonków nie przypomina czasów pierwszych chrześcian.?“

Czuliśmy się w obowiązku zwrócenia uwagi publicznej na ten kierunek pisma przeznaczonego dla ludu. Nie wiemy dokąd zmierza O. Stojałowski S. J. krzewieniem w ten sposób oświaty — możemy go tylko zapewnić, że wymyślona przezeń bajka, nie ostoi się wobec praw Boskich i ludzkich, „nie przypomina czasów pierwszych chrześcian“, ale jest zachęceniem do dzieciobójstwa. Martyrologia nie splamiła się nigdy podobnemi czynami, a w piśmie świętem znajdujemy jednę tylko ofiarę Abrahama, wykonania której sam Bóg niedopuścił.

— **Lwów** w ostatnim czasie był świadkiem procesu prasowego, który jaskrawe światło rzuca na nasze stosunki. Chodziła rzecz o wymuszenie na galicyjskiem ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń podstępnie zaasekurowanej kwoty w dziale życiowym, czego gdy nie dopuścił pan Krasucki, dyrektor Tow. zarzucając postępne działanie wspólnikowi zmarłego ubezpieczonego (Speltera) p. Huczyńskiemu wytoczył mu proces o obrazę honoru, ponieważ doszło było aż do wzajemnej polemiki w dziennikach.

Godnem jest uwagi co przytem piszą o nowym u nas przemyśle w rodzaju bandytyzmu politycznego do krakowskiej ***Kroniki***:

Nie wiem czy zwróciliśmy uwagę na proces; który obecnie toczył się u nas przed sądem przysięgłych. Proces ten i jest dobrą illustracyą miłych naszych stosuneczków, gdyż nic tajnem jest tu nikomu że to dopiero początek całego szeregu skandalicznych spraw przez jedne i też same osobistości, Bóg wie skąd wyciąganych. Nie idzie tu bynajmniej o Huczyńskich Spelterów i t.p. występujących na widownię publiczną ale poza nimi ukrywają się przebiegli maszyniści, którzy zaszczepić chcą na naszym gruncie zyskowne operacye skandaliczne, na wzór wiedeńskich dzienników. Trzeba nam wiedzieć, że stosunkowo w żadnem może mieście nie ma tylu redaktorów in patribus infidelium co we Lwowie, a na dziesięciu umiejących pisać, dziewięciu niezawodnie jest dziennikarzy (!). Cała ta falanga próżniaków, na czele której stoi osławiony R., postanowiła żyć cudzym kosztem: drugorzędne cukiernie, kawarnie i szynki to ich biura redakcyjne, a schwytana tam wiadomostka o kimkolwiek, staje się w ich ręku maczugą którą strasząc, wołają do swej ofiary: „zapłać albo cię zdyfamuję!“ Nie jeden dla miłego spokoju składa podatek tym rabagasom zaułkowym; upartych zaś (bo tak nazywają tych, co nie chcą opłacać) bezczeszczą plakatami, broszurami w interesach, a w danym razie przed sądy ciągną. (W liczbie tych upartych znalazło się na pierwszym planie Gal. Tow. Ubezpieczeń, gdy pomimo czynionych mu propozycyi, nie chciało wchodzić w żadne z nimi układy). Lwów posiada nawet pisma, niewahające się zamieszczać publicznie podobnych pogróżek.

Z ***Oesterr. Versicherungs Zeit*** cytuje taż Kronika. „Galicyjskie dzienniki zdają się nie mieć żadnego zamiłowania w instytucyach ubezpieczeń, ponieważ nietylko występują przeciw tym instytucyom w ogóle, ale także powstawaś zwykły przeciw pojedyńczym Towarzystwom.„

Nie wiemy na jakiej podstawie ***Oesterr. Versich. Zeit*** występuje z tak kategorycznem potępieniem dzienników galicyjskich — bo zacytowany przezeń wypadek podstępnego ubezpieczenia na życie w Galicyjskiem Ogólnem Tow. Ubezpieczeń, niejakiego pana S., nie może tu bynajmniej służyć za punkt wyjścia. Nie przeczymy, że wypadek ten nabrał w swoim czasie niezwykłego rozgłosu, że broszurami i plakatami rozlepianemi po ulicach Lwowa chciano niejako zterroryzować Gal. Tow. Ubezpieczeń dla wyzyskania sumy ubezpieczonej w sposób podstępny, „zamierzone jednak oszustwo najnikczemniejszego rodzaju“ i „nędzna ta spekulacya“, jak wyraża się ***Oest. Versich Zeit.*** nie może być policzoną na karb dzienników, które (i to nie wszystkie) miały w całem tem zajściu jedynie udział sprawozdawczy.

Dziwić się należy, że pismo tak dobrze zwykle informowane w sprawach ubezpieczeń mogło zrobić podobny zarzut całemu dziennikarstwu galicyjskiemu i czynić je odpowiedzialnem za działania pokątnych doradców i co najwyżej, jednego tylko Przeglądu ekonomicznego, tendencyjnie występującego z złośliwemi wycieczkami przeciw Gal. Ogólnemu Towarzystwu ubezpieczeń.

Wracając do rzeczy, należy dodać, że opinja publiczna bardzo dobrze przyjęła uchwałę Komitetu Gal. Og. Tow. Ubezpieczeń z d. 2 b. m, wystósowaną do p. Krasuckiego, treści następującej: „W. Panie Dyrektorze! Proces prasowy, przeprowadzony przez p. Huczyńskiego przeciw Panu o obrazę czci, utwierdził nas w przekonaniu, że Pan — niejednokrotnie z narażeniem własnej osoby — bronisz jak najgorliwiej interesu naszego Towarzystwa. Miło nam jest przeto wyrazić Panu za to nasze zupełne uznanie i podziękowanie. Komitet“

Ostatnie wiadomości.

Z Kragujewacza donoszą: Skupczyna uchwaliła dziś adres podług projektu mniejszości (niewojenny) większością 71 głosow przeciwko 44. Adres jest parafrazą mowy tronowej. Jutro wręczy go księciu osobna deputacya posłów.

Paryż, 21, Września. 3000 karlistów przeszło na terytoryum francuskie. Manifest don Karlosa wzywa jego przyjaciół we Francyi do odwiedzenia prowincyj zajętych przez karlistów. gdyż tylko w tym razie przytłumi „rewolucyę(?).“

Drohobycz, 22. września (Telegram Gazety Podkarpackiej.) Dziś o godzinie 3. z południa było tu trzęsienie ziemi 23 sekund trwające. Ratusz i kilka domów uszkodzone znacznie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów dnia 22. Września

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
I. Akcye.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k	219 —	224 —
„ Lwowsko Czerniowiecka 200 złr. w sr.	137 50	138 50
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	241 50	240 50
Banku Kredytowcko 200 złr. w. a.	216 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	86 75	87 50
„ „ „ 4% w. a.	79 —	79 80
„ „ „ 5% okres.	86 75	87 50
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 60	93 40
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6%	99 —	100 50
Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny. 6% w. a.	90 15	91 30
III. Obligi za 100 złr.		
Galic. indemnizacyjne	86 —	86 80
Pożyczki krajowej z r. 1873	92 25	93 50
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	14 50	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	5 24
„ cesarski	5 21	5 30
20 franków	8 89	8 95
Półimperyał	8 97	9 16
Rubel srebny	1 58	1 66
Rubel papierowy	1 52	1 66½
Pruskie bilety kasowe	1 64 ½	1 65½
Srebro	101 50	103 —

Wydawca odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski.**

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.